№ 144. Warszawa, Środa 10 (22) Listopada 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Poteckiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Cecylii Panny Męczenniczki.
Jutro Klemensa Papieża.

= Wczoraj, w kościele Opieki ś-go Józefa, na Krakowskiem Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, jako w uroczystość Opieki N. Marji Panny, odbyło się dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu. Siostry zakonu, miejscowego klasztoru panien Wizytek, przystępowały do Stołu Pańskiego, poczem w ręce celebrującego księdza Ćwiklińskiego, kanonika katedry kieleckiej, składały ponowienie swych ślubów. Kazanie miał ks. Borzewski, kanonik metropolitalny.

= Dziś, w kościele ś-go Frańciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej, jako w uroczystość ś-tej Cecylji, Patronki muzyki, odprawioną została przed Jej ołtarzem, wotywa, w czasie której Instytut muzyczny, łącznie z artystami opery, wykonał wielką mszę Cherubiniego.

= Pojutrze, w uroczystość ś-go Jana od Krzyża, przed jego ołtarzem, w kościele ś-go Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem Przedmieściu, obok Skweru, odprawi się solenna wotywa.

Najwyższy Ukaz Imienny.

Do Ministra Finansów.

Dla pokrycia wydatków nadzwyczajnych, wkładanych na Skarb Państwa, z powodu teraźniejszych okoliczności politycznych, rozkazujemy wam, zgodnie z przedstawieniem waszem, roztrząśniętem przez osoby komitet, uskutecznić nową emisję 5% biletów banku Państwa, za pomocą podpisów publicznych, na kapitał nominalny stu miljonów rubli, na zasadach następujących:

1. Podpisy na bilety pomienione mają być otwarte w banku Państwa i niektórych, stosownie do uznania waszego, kantorach i wydziałach banku, na warunkach przez was zatwierdzonych.

2. Biletom tym nadają się wszelkie prawa i prerogatywy, jakie, na mocy uchwały Najwyżej, zatwierdzonej 1 września 1859 roku, przysługują 5% biletom bankowym 1-ej emisji, z zastrzeżeniem, że umorzenie będzie dokonywać się w ciągu 37 lat, za pomocą losowań corocznych, na pewne sumy, bez przyjmowania od posiadaczy biletów deklaracji, co do włączenia ich biletów do najbliższego lub do dalszego losowania — i

3. Puszczane w bieg bilety zapisane będą do księgi długu Państwa, z zastrzeżeniem, że komisja umorzenia długu Państwa ma wnosić do banku Państwa corocznie, do czasu zupełnego umorzenia całej summy nominalnej biletów puszczonych w obieg (sto miljonów rubli), wypłaty po 5% prowizji i po 1% na umorzenie rocznie, w stosunku do kapitału nominalnego.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER".

Carskie Sioło.
6 listopada 1876 r. (*Dz. Warsz.*)

= Wczorajsze posiedzenie w sali Hotelu Europejskiego, poszło, wcale składnie — panie: Anderson i Fay umieją swą sztukę i w szafie a la Davemport, spisywały się gracko.

Było też dużo hałasu, muzyki trochę—i oglądania tak szafy jako i sznurów, węzłów a pieczęci, które zaproszeni nie naruszonemi znaleźli.

Wysunięcie się z zapieczętowanego worka —pisanie imion na ręku, igraszki motylków papierowych, uzupełniały widowisko, które nie zbyt licznych widzów zajmowało i było przedmiotem nie jednego komentarza i uwagi nie jednej. Nie obeszło się bez małego skandalu spowodowanego niedyskrecją... Towarzystwo tedy pana Humesa, na 2-gie a jutro przypadające przedstawienie, może spodziewać się publiczności ze sfer zamożnych, dla której wydanie paru rubli różnicy nie stanowi.

= Jutro pierwszy występ szwedzkich śpiewaków—program podamy.

= Przypominamy, że dziś o 9-ej wieczór, w sali Hotelu Europejskiego, na pierwszym piętrze nad cukiernią, odbędzie się koncert i wieczerza składkowa z okazji uroczystości Ś-tej Cecylji, urządzane przez grono miłośników muzyki.

= Sobotni koncert Arweda Poorten budzi wiele interesu ze względu na pierwszy występ solowy u nas tego znakomitego artysty.

Uwielbiany fortepianista Józef Wieniawski, dyrektor towarzystwa muzycznego, poprze ten koncert swoim udziałem i wykona między innemi, z dzieł mniej znanych, „Variations concertantes (Op. 17 D-maj.) na fortepian i wiolonczellę, wraz z Poortenem, oraz Impromptu, na temat z Manfreda Schumana, na dwa fortepiany z Michałowskim. Z solowych zaś numerów Wieniawski zamierza odegrać 12 rapsodję Liszta. Sprzedaż biletów, jak słyszeliśmy, dość szybko postępuje.

= Pani Ejfler onegdaj opuściła już miasto nasze i scenę, udając się do Tweru z mężem.

= Na scenie teatru wielkiego codziennie odbywają się próby z „Pojedynku Szlachetnych". Sztuka ta ma w piątek być przedstawioną po raz pierwszy, tak przynajmniej zapowiada repertuar.

= W Lublinie cieszy się powodzeniem operetka w 1-ym akcie p. t. „Piękna Pasterka" (Le grelot), z muzyką Leona Vasseur, w operetce tej śpiewają panie Micińska i Noe (psendonym) pp. Jasiński i Żyburski.

= Ubiegłej niedzieli miał się odbyć w Kaliszu koncert amatorski, w miejscowym teatrze.

DZIEJE WIOLONCZELLI.

(*Dalszy ciąg*).

W roku 1817 Ludwik XVIII mianował go przełożonym nad kaplicą, wkrótce potem księżna de Berri zrobiła dyrektorem muzyki. Zmęczony podróżami, chciał raz na miejscu jakiem osiąść. Zaślubił on jednę z najpiękniejszych i najmilszych kobiet w Paryżu, ale to już zawdzięczał swojej sławie, nie zaś szczęściu swojemu...

Nie zawsze jedną śpiewa się piosenkę...

Księżna Paulina nie zapomniała go—napisała, że oczekuje nań we Włoszech. Czyż można było nie pobiedz ku tej, co z piękności tyle dlań łączyła miłości? Ale jakżeż porzucić tyle piękności i tyle miłości, jakie miał w domu. Został wiernym więc węzłowi małżeńskiemu.

Nieraz jednakże marzeniem aż ku tej on wzlatywał, która aż do jego serca zstąpić raczyła.

Jak wszystko, co wypływa na wierzch w świecie, dzięki trafowi lub szczęściu, Blangini wyszedł z mody; renoma jego tak świetna z początku bladła powoli, nazwisko, które wszyscy nucąc wymawiali, zapominano stopniowo. Niepodobieństwem jest ciągle nokturny tworzyć i canzony, nie można być wiecznie księżnej Pauliny kochankiem; wszystko to dziełem jest młodości, a ta szybko przemija. Po operze wielkiej, przyszła kolej na komiczną, potem nastąpił wodewil, a po nich romans, który go w fale rzucił zapomnienia.

Pocieszał się nieco doczesnemi honorami, Ludwik XVIII udarował go tytułami szlacheckiemi.

Biedny człowiek! w ostatnich dniach swego życia, uganiał się za godnością mera z wioski Beauce. Jedynie muzyka tylko mu się nie sprzykrzyła i pozostawała jego najdroższą i najsłodszą pociechę. Dla tego wirtuoza upadłego, muzyka była ciągle królową wciąż ubóstwianą; nie wprowadzał jej w świat, gdzie mu o siwiźnie mówiono; przechadzał się w samotności, odświeżając w swem sercu dawnej chwały blaski.

Słyszałem nieraz jak biednemu Blanginiemu pod wpływem płomiennego jeszcze natchnienia, udawało się jeszcze stworzyć czasem melodją, godną kochanka Pauliny, Oko jego ogniem się świętym żarzyło, z miłosną czułością wsłuchiwał się we własne swe śpiewy, którym sądzono w niebie wraz z resztkami utonąć nadziei.

Podobnież Benserade'ów ulubieniec chwały i szczęścia na dworze Ludwika XIV, skończył na tem, że nie mógł już znaleść wydawcy dla swoich i licznych wierszy, ale, przynajmniej po ścianach swego pokoju jespisywał.

Blangini nie chciał już spisywać swych śpiewów: „Moja żona i córka — mawiał — mają inne nuty, zresztą są one jedyną moją piosenką. Smutno patrzyć na artystę, który widzi konanie swej sławy, podczas gdy natchnienie nie przestaje serca jego nawie dzać.

Blangini posiadał wdzięk, ale nigdy siły

-a- Mamy ślizgawkę w Warszawie. Gdzie? w samym środku miasta na nowej obwodowej ulicy, na asfaltowym trotoarze wprost pałacu b. Brühla. Dalej panowie amatorowie! wczoraj ślizgało się tam troje przyszłych obywateli kraju.

= Gmina izraelska, w Lublinie, postanowiła wznieść nową synagogę.

= W Ciechocinku, podczas sezonu leczniczego, przebywało 3,415 osób, w tej liczbie dzieci 658. Korzystało z Solanek 2,365—zatem o 127 osób więcej niż w r. 1875. Kąpieli w ogóle wydano 79,388. Cyfry ostatnich kilku lat świadczą o rozwoju zakładu, a projektowane ulepszenia, w roku przyszłym, niezawodnie zwiększą liczbę przybywających.

= Niejednokrotnie powstawano już w pismach publicznych na posypywanie piaskiem trotuarów, zwłaszcza też z płyt marmurowych ułożonych, kiedy ani śniegu ani lodu na nich nie ma i są zupełnie suche. Nic to jednak nie pomogło. Dziś, przy najpiękniejszej pogodzie, chodziliśmy po piasku, za pomocą którego szlifujemy kamienie, przygotowując z nich sobie na później sztuczną ślizgawkę.

= Wzorowy nasz Instytut Głuchoniemych ogólną zwraca uwagę. Słyszeliśmy, iż Lwów deleguje na czas dłuższy dwóch fachowych nauczycieli, dla dokładnego poznajomienia się z zakładem, tak pod względem pedagogicznym, jak i administracyjnym.

= Mówią, że humorystyki u nas nie ma, że w ciasnych zamknięta granicach, ciągle jakby w zaklętym kółku się obraca.

Kto podobnego jest przekonania, niech przeczyta, od deski do deski, ostatni numer Świątecznego, a z pewnością przekona się, że i w takich warunkach, jak u nas, zrobić coś można.

= Pojutrze o godzinie 5 minut 51 rano, przypada pierwsza kwadra księżyca.

---

† Wczoraj pochowano na cmentarzu Powązkowskim zwłoki 88-letniej staruszki ś. p. Józefy Medyńskiej, wdowy po offjaciliście Banku Polskiego, która przez lat trzydzieści kilka, utrzymywała w gmachu tegoż Banku podręczną restaurację dla jego urzędników.

= Przed trzema tygodniami teatr Opery Włoskiej w Londynie, zaprodukował oratorjum Beethoven'a „Góra Oliwna“ z panią Albani, która wykonała główne śpiewy sopranowe.

= W Brukselli, w niedzielę 19 b. m., w „Alhambra National“ odbył się drugi koncert popularny p. Dupont, przy uczestnictwie znanego wiolonczellisty Servai'go. Wykonywano tam utwory Schumanna, Viextemp'a, (koncert na wiolonczellę, z akompanientem orkiestry), Beethowena (uwertura z Eleonory) i Saint-Saëns'a (Danse Macabre).

= Ryszard Wagner, ów bożek germański, który sam siebie na tę posadę zamianował, podczas obecnej swojej pod skwarnem niebem Italji podróży, z zapałem był przyjmowany w rzymskiej niemców kolonji.

= Dnia 16 listopada, w paryzkim teatrze zwanym Dejazet, od imienia słynnej artystki, wykonano nową jednoaktówkę „Gość“ (L'Hôte).

= Umarł, w Paryżu, Józef Derat, przeżywszy lat 105. Był on artystą dramatycznym i grał po raz pierwszy w sali Feydeau w roku 1797.

= W teatrze de Monnaie, w Brukselli, w poniedziałek d. 20 b. m. odbył się pierwszy występ Lukki w „Afrykance“.

-a- W Monachjum ma być na rok przyszły 1877 urządzona powszechna wystawa sztuk pięknych. Ostatnia wystawa miała tam miejsce w 1863 r.

= Dzisiaj, dnia 22 listopada, jako w dniu Ś-ej Cecylii, w kościole paryzkim Ś-go Eustachego, orkiestra, chóry i soliści wykonać mieli pod dyrekcją p. Karola Gounod'a wielkie nowe tegoż kompozytora dzieło.

Będzie to rodzaj przedstawienia, gdyż pobieraną być miała opłata za wejście, a fundusz ztąd powiększy kasę artystów.

= Dnia 5 listopada teatr w Hanowerze wykonał nową czteroaktową operę Reinthaler'a: „Edda“. Główne role śpiewali panie: Zimmermann i Riegler i pan G. Rollet.

= Ze znanej skandalicznej komedji Sardou „Rabagas“ kompozytor neapolitański de Giosa, pisze komiczną operę.

= Pani Wildt artystka opery dworskiej wiedeńskiej, śpiewała w Peszcie w Requiem Verdiego.

= Ole Bull, po powrocie z Ameryki, bawi w Hamburgu.

= W tych dniach wyszła w Paryżu broszura: „Ryszard, Wagner i Paryżanie“. Opowiadając o znanym zajściu, z powodu marsza Wagnerowskiego na koncercie Pasdeloup, autor mówi, że wspomiany dyrektor jest także niemcem, że nazywa się właściwie Wolfgang.

= Wyszła w Paryżu partycja opery C. Saint-Caens'a „Samson i Dalila“ (op. 47) napisanej do libretta Ferd. Lemaire.

= Podczas pogrzebu Edwarda Plouvier w Paryżu, przemawiali nad grobem do grona zgromadzonych gwiazd literatury i sztuki, pp. Najac i Claretie, pierwszy w imieniu artystów, drugi zaś literatów.

-a- W Paryżu zmarł d. 19 b. m. artysta malarz Dias.

-a- Donoszą o przybyciu do Krakowa hr. Aleksandra Fredro, w celu porozumienia się z członkami komisji, zajmujące się przejrzeniem i uporządkowaniem pośmiertnych dzieł jego ojca.

-a- W Cieszynie dane było, w tych dniach, przedstawienie amatorskie, złożone z komedji: „Przed Śniadaniem“ hr. Fredry i komedji: „Majster i czeladnik“ Korzeniowskiego.

= W komicznej operze wiedeńskiej grano krotochwilę: „Tylko dwie szklaneczki“ i komedyjkę Korzeniowskiego, przez Hansa Maksa przełożoną: „Pierwej Mama“ (Zuvor die Mama).

= W teaatrze Variétés paryzkim, miano grać, czy może grano już—zaręczyć nie możemy — parodją pod następującym długim, a dowcipnym tytułem:

„Trzy dni w Bayreuth, wielka trylogja filozofiko-dramatyko-komiko-muzyko-sceniko rococo, słowa i muzyka pewnego słynnego kompozytora przyszłości... przerobione dla sceny francuzkiej, przez autora skromnego (?) z wielkim talentem, ale którego nazwisko dopiero po 500 setnem przedstawieniu wyjawionem będzie“...

= Jego Wysokość Książe Sasko-Altenburski, wyjechał z Warszawy za granicę.

P. o. gubernatora siedleckiego, pułkownik *Moskwin*, przyjechał do Warszawy z Siedlec.

-a- Dotychczasowy redaktor „Przeglądu Lekarskiego“, wydawanego w Krakowie, dr Janikowski, usunął się od redakcji i na jego miejsce Tow. Lek. Krak. mianowało dra Blumenstocka.

-a- Ministerstwo oświecenia w Wiedniu, zatwierdziło statut lwowskiego zboru izraelskiego. Sprawa tego statutu ciągnęła się lat pięć; autorami zaś jego są D-rowie: Kaliszer, Blumenfeld, Mansch i Gotlieb i zmarli Dubs i Frenkel. Według nowej ustawy, lwowski zbór (36,000 członków) będzie miał jednego rabina, ale wyborcami będą tylko radni zarządu bóżnicznego i mężowie zaufania.

= Zapowiedzianą jest blizka uroczystość przyjęcia do Akademji Francuzkiej pp. Karola Blanc i Gastona Boissier.

-a- Pewien obywatel berliński do tego stopnia został rozrzewniony pięknemi czynami bankiera Strausberga, że ofiarował mu w Berlinie, w jednym ze swoich domów, lokal na pierwszem piętrze na dwa lata, bezpłatnie! Niewiadomo, piszą gazety pruskie, czy osądzony w Moskwie, niegdy król kolejowy, przyjmie tę ofiarę.

---

poważne świątyń melodje nie znalazły w duszy jego echa. Ubiegał się za prostotą mistrzów, ale ona wymaga genjuszu, którego nieraz u Blanginiego wcale nie widać.

W nokturnach i canzonettach pełną dłonią w ośmnastym roku życia rozrzucał wszystkie duszy swojej skarby; hodował talentu swego drzewo, jedynie dla kwiatów—owoców się nie doczekał. Drzewo stało się bezpłodnem, ale mógł przynajmniej Blangini powiedzieć, że się wiosny kwieciem upoił.

Pewnego zimowego wieczora, dawno już temu, spotkałem się z Blanginim w towarzystwie, gdzie przestał niemal bywać; mówiliśmy o Mozarcie, rozstaliśmy się, serdecznie uścisnąwszy dłonie. Nudził się, tracił przyjaciół—z przyjemnością zobaczył we mnie dwudziestoletniego poetę, żyjącego przeszłością.

Nazajutrz przededniem jeszcze zbudziło mnie drzwi mych otwarcie.

— Kto tam?

— Ja, Blangini, przychodzę pana zabrać.

— A gdzież mamy jechać?

— Do mojej pustelni.

Zapaliłem świecę, patrząc na Blanginiego z niedowierzaniem, ale miał nader rozsądną minę.

Pojechaliśmy na wieś; pomimo śniegu podróż nasza była zachwycająca, spędziliśmy dwa miesiące w lesie, sąsiadując z wilkami, proboszczem i piękną orleanką. Pustelnia jednak była dosyć hałaśliwą: pianino, wiolonczella, obój—było z kim pogadać.

W nocy nawet, dźwięki niby arfy eolskiej, rozmarzały nas swymi dźwiękami.

Blangini wycofał się ze świata i schował do lasu z drogiemi swemi wspomnieniami, z uroczą swą wiolonczellą, z portretem pastelowym księżnej Pauliny. Było to ustronie bardzo gościnne i ulubione w okolicy; żebracy zawracali o półmili, aby wstąpić do niego po jałmużnę niezawodną.

Grał zawsze na wiolonczelli.

— Patrz pan, — rzekł mi raz, — tę wiolonczellę dostałem od pani Grassini. Jest tu jej dusza—z moją zaklęta młodością.

Przed rokiem spotkałem Blanginiego poraz drugi w magazynie starożytności. Zawsze był to ten sam człowiek smutny, milczący, zaambarasowany, z okiem ognia pełnem.

— Cóż, mój kochany Blangini, jakże tam z canzonettami?

— Canzonetty? niestety! ja już *requiem* piszę.

— A pańska droga wiolonczella?

— Ach, moja wiolonczella! wiele ja łez wylałem od naszej wycieczki do lasu. Sądzę, że Bóg mi da tyle siły, aby w godzinę śmierci mej strzaskać instrument mój kochany; bo, nie chciałbym, — mówił dalej z łagodnym uśmiechem i ściskając mię za rękę—ja nie chcę, by kto inny tajemnicę serca mego posiadał... Ah! ta Grassini!...

Blangini był mniej muzykiem niż poetą. Wiolonczella była dlań księgą wymowną, co zawierając uczuć gamę, biciom serca odpowiada.

Tu leży poeta! tu leży dusza co śpiewała! tu spoczywa wiatru szelest—jak mówił Antipater na grobie Orfeusza.

Koniec.

-a- W Niemczech, niektóre miasta prowadzą na wielką skalę handel ptakami śpiewającemi. Z Wrocławia, w ciągu dwóch tygodni, wyprawiono ptaków takich, sztuk 4,000 do Berlina, skąd głównie ekspedjują je do Hamburga, a następnie do Anglji a nawet do Ameryki.

-a- Ciekawe cyfry! grunta sprzedane w Paryżu przy Avenue del'Opera przyniosły 6,225,500 fr. a wszystkiego sprzedanych było 4,680 metrów kwadratowych. Cena metra ziemi, niektórych placów, dochodziła do 1,570 franków! Gazety francuzkie pytają się nabywców gruntu, ile wynosić będzie komorne w domach jakie powystawiają?

-a- Gazety niemieckie opisują straszny popłoch, jaki wywołały w mieście Hildeshei mie dwa lwy, które zdołały się wyłamać z menażeryjnej klatki. Lwica wpadła do ogrodu, lew do jakiejś piwnicy. Piwnicę i ogród zamknięto, sprowadzono oddział wojska, a gdy lwica, nie odpowiadając na głos swego pana—pogromcy, wskoczyła na drzewo, gotowa rzucić się na każdego, dano ognia i lwica po kilku strzałach padła nieżywa. Lwa, który wpadł do piwnicy, zdołano złapać; postawiono u wejścia do piwnicy klatkę, a w niej mięsa kawał. Właściciel menażerji począł lwa wołać i ten wszedł do klatki na głos swego pana.

= Podajemy listę sędziów komitetu kwalifikacyjnego, w oddziale sztuk pięknych, na wystawie powszechnej paryzkiej w 1878 r.

Sekcja malarstwa: pp. Laurens, Bonnat, Lefebvre, Delaunay, Henner, Vollon, Boulanger, Bernier K., Breton J., Busson Leloir, Duffe, Jalabert, Rousseau F.

Sędziowie zastępcy: Protais, Français, Puvis de Chavannes, Worms, Detaille, Daubigny.

Rzeźba i grawerstwo na kamieniu i metalach: Dubois, Chapu, Millet B., Schoenewerck, Falgnière, Delaplanche, Galbrunner, Chaplain.

Zastępcy: Mathurin, Marcau, Marcelin, Cain, Hiolle, David J., Mercié Fremiet, Captier, Ponscarme.

Sztycharstwo: Walkenaer, Gancherel, Chauvel, Pisan.

Budownictwo: Lainé, Vandremer, Ginain, André, Daumet, Clerget, Aucelet, Henard.

= W Paryżu zaczął wychodzić nowy tygodnik humorystyczny illustrowany p. t. Carillon.

= Znany modny dramatyczny paryzki autor Mannnel, którego „Robotników" u nas grają z powodzeniem — wykończa nową pięcioaktową komedję, dla teatru przy ulicy Richelieu.

= W sprawozdaniu ostatniej Gazety Szlązkiej, o wystawie sztuk pięknych w Berlinie, czytamy między innemi:

Niektóre z wystawionych obrazów, w oddziale historycznym, nie mają za zadanie przedstawiać pewny fakt dziejowy, z określonym a znanym bohaterem, ale ograniczają się wyobrażeniem charakterystycznej sceny z życia ludzi, pewnej epoki przeszłości i jakich szczególnych narodowych typów.

Wielkie w tym dziale znaczenie przypisujemy godnemu podziwu (bewunderswürdige) obrazowi Józefa Branda z Monachjum — własność królewieckiego muzeum: „Kozacy Ukraińscy XVII wieku, przed wyprawą stepową".

Artysta, podobnie jak Matejko krakowski, siłę swojego świetnego talentu poświęcił odtwarzaniu starosłowiańskiego świata... Świeży jego obraz przewyższa prostotą układu i jednością rysunku, poprzednie prace, jak np. słynną Odsiecz Wiednia.

Hetman na rączym rumaku, fantastycznie postrojeni i uzbrojeni jeźdźcy ukraińscy, na stepowych swoich konikach i ci śpiewacy a grajkowie, na przodzie z bałabajkami jadący —wszystko to piękne a naturalne.

Podobnież maleńki obrazek Branda i Pikieta z czasów 30 letniej wojny, ogólnie się podoba...

Po zmarłym niedawno Gierymskim dostarczono na wystawę jeden obrazek, jego ze sceną z XVIII wieku.

Chełmiński również jest specjalistą w malowaniu koni i łowów.

Zwracamy również uwagę na obrazki Ottona Wiśniewskiego.

-a- Stan zdrowia hr. Alfrada Potockiego, bawiącego obecnie w Nicei, znacznie się polepszył, hrabia spodziewany jest wkrótce w Wiedniu.

-a- W Pradze Czeskiej, umarł 80-cio letni księgarz, Karol André.

-a- Dnia 1 grudnia Wiedeń będzie obchodzić, z wielką solennością, stuletnią rocznicę urodzin historyka Fryderyka Krysztofa Schlosera. Profesor Lorenz ma mieć odczyt o historyku a dochód przeznacza się na pomnik wznieść się mający na cześć historyka.

= Choroba kawy. Przed niedawnym czasem zauważono na drzewie kawowym chorobę, która nietylko niszczy roślinę, ale oddziaływa na zmniejszenie zbioru i obniżenie gatunku kawy. Rządy dwóch prowincij, mianowicie Madrasu i Ceylonu, proponują wyznaczenie premium, za podanie środków usunięcia złego.

= W chwili gdy zamknięto podwoje wystawy filadelfijskiej, a równocześnie na placu marsowym w Paryżu, kładą fundamenta pod pałace nowej wystawy powszechnej,—nie od rzeczy będzie przypatrzyć się, co też kosztuje taka wszechświatowa zabawka.

Oto Radzie Państwa austryjackiej, złożono rachunki z wystawy wiedeńskiej, widzimy z nich: że wydatki, obliczane pierwotnie na 6,000,000 guldenów, następnie na 13,000,000 —doszły do poważnej cyfry 19,123,270 guldenów, a do zamknięcia rachunków, zwiększą się jeszcze o jakie 163,000. Dochody natomiast, obliczane pierwotnie na 6,000,000 guldenów, przyniosły tylko 4,256,349 a oczekiwane jeszcze wpływy, podnieść je mają o 260,000 guldenów.

Porównawszy rzeczone cyfry, przekonamy się, że za honor przyjęcia w stolicy, wystawców świata całego, ludy Austrji, zapłacić muszą poważną cyfrę 14,769,921 guldenów, —na którą złożą znojnie zapracowany grosz swój, i biedny wieśniak galicyjski, i pasterz z gór Tyrolu.

—

= Stare przysłowie powiada: *Audiatur et altera pars.* Trzymając się tej zasady, umieściwszy utyskiwania na szossy pana *-a-*, zapowiedziawszy nowy, i niewątpimy świetny szkic p. Kostrzewskiego, tejże treści, przytoczymy, co nam nasz znajomy, w tych dniach opowiadał:

— Gadacie i gadacie na nasze poczty, a ja wam powiadam, że, mając z Kalisza do domu cztery mile, półgodziny tylko jechałem!

— Półgodziny? To być nie może.

— Ależ tak jest—bo... resztę drogi szedłem piechotą.

SMUTNA PIOSENKA.

Dziewczyna sobie na ślub stroiła.
Białą sukienkę—
I rozmarzona cicho nuciła
Rzewną piosenkę.

Dumała słodko o ślubnym wianku,
O swym kochanym—
I o welonie ze mgły poranku
Jakby utkanym.

Już zda się słyszy, tak zadumana,
Organ kościelny,
Święte przysięgi i głos kapłana
I hymn weselny.

A pogrążona w tych marzeń toni,
Pełna miłości,
Z nadmiaru szczęścia dzieweczka roni
Łezkę radości.

* * *

W parę dni potem... O! zwodne losy!..
W białej sukience—
Śpi biedne dziewczę—mirt zdobi włosy—
W zimnej trumience.

Wszesław.

Okowity cena, garniec 225—227.

OGŁOSZENIA.

TEATR WIELKI.

WESTAŁKA

Opera w 3-ch aktach. Poezja Cammarano, muzyka Mercandant'ego.

Pierwszy akt tłómaczenia Jana Chęcińskiego, dwa ostatnie L. Matuszyńskiego.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

Metello Pio, Arcykapłan	Pan Wasilewski.
Licinio Murena, Konsul Rzymski	Pan Kwieciński.
Decio syn jego	Pan Filleborn.
Wielka Westalka	Panna Leśniewska.
Emilja } Westalki	Pani Dowiakowska.
Giunia } Westalki	Pani Lewicka.
Publio	P. Szczepkowski (syn).
Lucio Silano Konsul	Pan Ruszkowski.

Westalki—Kapłani—Senatorowie—Rycerze—Konsulowie—Wojsko—Liktorowie—Lud—Niewolnicy.

Rzecz się dzieje w starożytnym Rzymie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

PRZESĄDY

Komedja w 5-ciu aktach, Edwarda Lubowskiego.

Żylastowicz	Pan Rapacki.
Julja, jego córka	Panna Popiel.
Lucjan, jego syn	Pan Wolski.
Zefiryna Krzykusiewiczowa, jego siostra	Pani Niewiarowska.
Hrabia Artur Orski	P. Leszczyński.
Hrabia Zdzisław Orski	P. Tatarkiewicz J.
Spürer, bogaty kapitalista	Pan Ostrowski.
Adela, jego córka	Pani Borkowska.
Baron Laufen	Pan Żółkowski.
Migdalski	P. Szymanowski.
Lokaj	Pan Tatarkiewicz S.

Rzecz dzieje się w domu Żylastowicza.

Jutro w teatrze Wielkim: „Meluzyna". W Małym: „Przed ślubem".

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 10 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.

Wydawca Jan Mieczkowski. Redaktor Aleksander Niewiarowski.